

Ada Biedrzy, Widzisz, ma

Miałaś wtedy osiemnaście lat,
gdy do miasta przybył on,
miał na sobie więcej lat,
niż ze sobą forsy wziął.
Mówił ci, że zwiedził cały świat -
prawda, nie był z twoich stron,
co mu dałaś - wypił więc i zjadł,
potem cię za żonę wziął.
Widzisz, mała, jak to jest -
tyle serca, taki gest,
widzisz, mała, jak to jest -
tyle serca, taki gest.
Elegancki to on zawsze był,
trzy koszule w jeden dzień,
ty prasujesz, a on śpi
lub do rana bawi się.
Gdy o świcie do dom wracał znów,
choć pijany albo zły,
ty się cieszysz, że jest cały,
zdrów i że przy nim jesteś ty.
Widzisz, mała, jak to jest -
tyle serca, taki gest,
widzisz, mała, jak to jest -
tyle serca, taki gest.
Do więzienia potem trafił on,
choć nie na śmierć wtedy bił,
ty płakałaś, jak był sąd,
że się trzeba żegnać z nim.
Przychodziłaś do więzienia tam,
co dzień paczka albo list,
ktoś się nawet z tobą żenić chciał,
nie odpowiedziałaś nic.
Widzisz, mała, jak to jest -
tyle serca, taki gest,
widzisz, mała, jak to jest -
tyle serca, taki gest.
Przeminęło dziesięć twardych lat,
gdy z więzienia wyszedł on,
znów mu szczęście chciałaś dać,
ale on już inną wziął.
Wypłakałaś całe oczy twe -
popatrz, ile ty masz lat...
a on jeszcze hula, bawi się,
a on jeszcze młody jest.
Widzisz, mała, jak to jest -
tyle serca, taki gest,
widzisz, mała, jak to jest -
tyle serca, taki gest.